Nr. 3. Kraków, czwartek 4 stycznia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Zaproszenie do przedpłaty.

Wzywamy Towarzyszów i Towarzyszki do energicznego pobudzania swoich znajomych, aby abonowali „Naprzód“, który stoi w stałej służbie ludu polskiego w świętej jego walce o wyzwolenie.

„Naprzód“ powinien teraz być w ręku każdego robotnika, każdego szanującego się człowieka w kraju.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Od Nowego Roku czasopismo dla kobiet

„ROBOTNICA“

wychodzi raz na miesiąc jako **bezpłatny dodatek** do „Naprzodu“.

Redakcya i Administracya „Naprzodu“.

List otwarty
do
Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partyi Socyalistycznej.

II.

Rzuca się w oczy każdego, kto zastanawia się nad taktyką naszego ruchu rewolucyjnego, niewspółmierność celów i środków tego ruchu i to celów i środków najbliższych. Kto bowiem zdoła wytłómaczyć, dlaczego podczas większego napięcia i ożywienia rewolucyjnego każą rewolucyoniści zamykać wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracye i cukiernie? Dlaczego nie mają kursować dorożki i tramwaje? Dlaczego Warszawa wśród gorętszych chwil swego rewolucyjnego życia ma wyglądać jak cmentarz, po którym bez najmniejszej przeszkody mogą krążyć tylko kozacy i patrole żołdactwa?

Gdzieindziej sama policya zaczyna od tego, że zamyka wszystkie lokale publiczne, aby uniemożliwić zebranie się grup rewolucyjnych i wpędziwszy ludność do mieszkań, rozbić ją na atomy, nie łączące się chwilowo niczem ze sobą. Albo do czego może się przydać np. strejk telefonów, odcinający całą ludność od jakiejkolwiek możności porozumienia się, podczas gdy policyjne telefony zazwyczaj doskonale funkcyonują?!

Odpowiedzią na te wszystkie dręczące pytania, może być wskazanie na ogromną doniosłość strejku masowego jako czynnika rozluźniającego wszystkie węzły społeczno-towarzyskie, atakującego indyferentną, ciężko myślącą lub w swojem samolubstwie pyszną i głupią część narodu. Na to zgoda. Ale tę rolę spełniły chyba już znakomicie dotychczasowe, zwłaszcza pierwsze strejki generalne. One skupiły i zrewolucyonizowały wszechstronnie proletaryat, wstrząsnęły burżuazyą i zbudziły śpiących...

Ale strejk generalny dalszy, przeprowadzony jako główny środek dla zwycięženia rządu, musi mieć dwa warunki: najpierw rząd ten musi mieć jakieś przecie zobowiązania przed całością społeczeństwa i być choć trochę zależny od woli tego społeczeństwa, a potem samo to społeczeństwo musi mieć możność reagowania rozumnego na cele strejku.

Oba te warunki w Królestwie wykluczone. Tu rząd niszczył społeczeństwo w zajadły sposób i nigdy nie liczył się z jakąkolwiek jego wolą polityczną, zwłaszcza mając przed sobą zbankrutowaną moralnie i politycznie klasę zwierzchniczą: ugodowców i kompromitującą się wobec narodu narodową demokracyę, kierowaną przez czynniki tak chwiejne, tak nieodpowiedzialne politycznie, jak garść perfidnych publicystów, mieniących się wodzami. Ani społeczeństwo jako całość nie mogło na strejk generalny reagować politycznie, bo nie było w tym kierunku żadnej drogi otwartej. Co najwyżej pomoc pieniężna i filantropia mogły być wyrazem reszty społeczeństwa, jako oddziaływanie na strejk generalny. Cóż bowiem ma wobec strejku począć ogromna większość narodu naszego: chłop na wsi i to w zimie?

Tak samo niezrozumiałem jest sekundowanie rewolucyjnemu ruchowi w głębi Rosyi przez zastanowienie ruchu np. na prywatnej kolei warszawsko-wiedeńskiej. W Rosyi przerwanie komunikacyi kolejowej może mieć ogromne taktyczne, niemal strategiczne znaczenie. Odległości tam tak wielkie, że przerzucanie mas wojska bez kolei jest wprost wykluczone. Potrzebaby na to miesięcy czasu, a strata taka czasu może być w wielu miejscach zwycięstwem lokalnych rewolucyj, wzmocnieniem ich na przyszłość i zgubą rządu. Ale zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w Królestwie, gdzie centra jak Łódź, Warszawa, Częstochowa mają liczne załogi wojskowe, i gdzie rząd całkiem spokojnie, bez żadnej straty dla siebie, może przetrwać przerwy czasowe w komunikacyi, ale za to społeczeństwo nasze, wysoko już w kapitalistycznym rozwoju posunięte, ponosi zupełnie niepotrzebnie ciężkie straty! Nie mówię tu o stratach bogatych kapitalistów, ale o cierpieniach samego proletaryatu rewolucyjnego. Dlaczegoż to bowiem robotnik warszawski ma wśród ciężkiej zimy marznąć z powodu braku węgla, podczas gdy rząd zawsze będzie miał dostateczne zapasy do swojej dyspozycyi? Dlaczego?

Dlaczego rewolucyoniści polscy nie mogą przenosić się wygodnie z miejsca na miejsce i porozumiewać się w całym kraju, a tylko rząd ma mieć wszelkie środki komunikacyi do swej woli?

I to wszystko dzieje się z nakazu rewolucyjnej organizacyi polskiej w celu poparcia ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Cóż to za poparcie, w którem popierający spełnia na samym sobie pewnego rodzaju dobrowolne samobójstwo? Podobne to do owych strasznych strejków głodowych, do tych demonstracyj ludzi zgnębionych i zrozpaczonych, którzy nie mają już sił do niczego innego, jak do biernych męczarni konania z głodu. Straszne to i bezmiarem cierpienia wstrząsające, ale czy to taktyka dostosowana do naszego charakteru, do tradycyj naszych walk klasowych i rewolucyjnych, do naszych wreszcie sił, które są większe, niż w Rosyi?

Obyśmy tą nie naszą taktyką nie zmarnowali w nieopatrzny sposób tych sił, bo my właśnie będziemy ich więcej w stanowczej chwili potrzebowali, niż jakikolwiek inny naród, jakakolwiek inna partya.

Dzisiejsze strejki u nas, nie mogąc mieć znaczenia ekonomicznego, ani politycznego, stają się demonstracyą, która wyrządza więcej szkody klasie demonstrującej, niż rządowi lub kontrrewolucyi. To wystarcza, ażeby z całą otwartością zabrać się do zmiany tej dotychczasowej taktyki, bez względu na to, czy ona gdzieindziej przez pewien czas, lub nawet stale jest zwycięską.

Ale taktyka nie jest i być nie może czemś samodzielnem, czemś, co stosować wolno bez względu na cele ruchu i na środowisko, w którem ten ruch musi się rozgrywać. Musi ona być wierną i sprawną służebnicą celów stałych, środowiska stałego i nie spuszczać obu tych czynników z oka...

Ignacy Daszyński.

Z CARATU.

Do „Frankf. Zeitung“ donoszą z Częstochowy, że na Sylwestra w nocy przyszło przed kościołem do starcia opuszczającego kościół ludu z wojskiem. Pięciu robotników podobno zabito.

* * *

Korespondent „Nowej Reformy“ donosi o następujących szczegółach ruchu w Warszawie:

Nasilenie strejku bynajmniej nie ustało w Warszawie ani wczoraj ani dziś, jak to chcą suggestyonować pisma z prawicy politycznej. Nawet wznowiony wczoraj ruch tramwajów był tylko ograniczony na śródmieście i to dalej już konwojowany przez kozaków, a jego wznowienie przyszło do skutku tylko pod presyą wojskowych patroli, które od wczesnego ranka obchodziły woźniców i konduktorów po ich mieszkaniach, siłą zmuszając do pracy, przyczem 26 opornych zbito i uwięziono.

Wczoraj zawieszono znowu wydawnictwo „Kolców“, właśnie w 35-letni jubileusz pisma, jakoteż „Gazetę lubelską“.

W zimnie i głodzie tysiące więźniów czeka po kazamatach wilgotnych nadaremnie rozstrzygnięcia swych losów tak, że niektórzy, jak współpracownicy „Kuryera Codziennego“, Dąbrowski, Horwitz i Wł. Hoffman postanowili za pomocą głodówki przyspieszyć tok sprawy swojej. Równocześnie aresztuje się codziennie po 100—200 osób.

Aresztowanie tow. Golde.

Rozeszły się pogłoski, że w Sosnowcu aresztowano tow. dra Esterę Golde, która przybyła tam z Katowic. Jeśli pogłoski okażą się nieprawdziwemi, zawiadomimy o tem czytelników.

Z Lublina.

Otrzymujemy następujące wiadomości z Lublina pod datą 30 grudnia:

We wtorek 26 grudnia została u nas rozpowszechniona odezwa C. K. R., a we środę odezwa lokalna, wzywająca do strejku powszechnego. We środę już stanęło wszystko, z wyjątkiem tego, co w odezwach było przewidziane: więc sklepy spożywcze i składy węgla były otwarte do godz. 12, apteki zaś dzień cały.

Kolej stanęła już we wtorek (26-go) o godz. 6 wieczór. Tyle o strejku powszechnym w Lublinie. Teraz muszę wam opowiedzieć o ruchu na wsi.

Po wsiach odbywają się wciąż wiece. Jeden z większych odbył się w Krasininie. We wsi Topolcza około Zwierzyńca (Zamojszczyzna) odbył się wiec chłopski, na którym było około 500 osób. Z P. P. S. przemawiało dwóch mówców. Jeden z nich objaśnił obecną sytuacyę, zasady nasze, oraz nawoływał do niepłacenia podatków. Na wiecu obecnych było trzech policyantów, którzy zmusili jednego z wieśniaków siłą, aby ich na wiec zawiózł. Musieli jednak w milczeniu wysłuchać mów i odeszli z kwitkiem. Niefortunnego ich przewodnika chłopi później obili.

We wsi Borki i w innych okolicach Lublina włóczyli się z policyantami złodzieje i odbierali chłopom broń, mówiąc, że w miastach robi się powstanie i że broń potrzebna. Zakończyła się sprawa w ten sposób, że zebrało się 200 chłopów z okolicznych wsi, odebrali z powrotem wszystką broń i 9 złodziei zabili.

Na zakończenie jeszcze jeden charakterystyczny fakt. Oto wiecie, że na wiecu chłopsko-narodowo-demokratycznym w Warszawie przemawiał włościanin Łazorczuk z Lubelskiego. Otóż chłopi z tej wsi, z której on pochodzi, strasznie są źli na Łazorczuka, że nie upoważniony przez nikogo, przemawiał w ich imieniu. „Jak go — powiadają — panowie wynajęli, to mógł gadać od siebie“. Trzeba ich było uspokajać, bo chcieli Łazorczuka powiesić!

Kongres starowierców.

Petersburska agencya telegraficzna donosi: Dnia 15 b. m. odbędzie się w Moskwie kongres starowierców.

E. L. WOYNICZOWA.

SZERSZEŃ.

2

Artur zerwał kilka kwiatków zwieszającej się naparstnicy i zdusił je nerwowo w ręce.

— Nie znoszę tego miasta — zaczął po chwili — co krok spotykam tam sklepy, w których matka kupowała mi zabawki, gdy byłem mały, to znów rzuca mi się w oczy droga nad morzem, którędy zawsze chodziła ze mną na spacer, aż pokąd nie zachorowała. Gdziekolwiek się ruszę, wszędzie to samo. Dziewczęta na targu kwiatowym ofiarują mi bukieciki, tak, jakbym ich jeszcze i teraz dla kogoś potrzebował. A wreszcie ten cmentarz! Musiałem odjechać, sam widok tego miejsca byłby mię o chorobę przyprawił.

Artur obrywał i gniótł dzwoneczki naparstnicy. Milczenie zapadło tak głębokie i długie, że spojrzał wreszcie na ojca Montanelli, zdziwiony, czemu się nie odzywa. Pod gałęziami magnolii stawało się coraz ciemniej, wszystkie barwy mięszały się z sobą i zacierały, ale mimo to, przy znikającem świetle dziennem mógł Artur dostrzedz przerażającą bladość na twarzy Montanellego.

Ksiądz miał głowę spuszczoną, a prawą ręką ściskał kurczowo brzeg ławki.

Dziwny jakiś lęk, pełen czci, ogarnął Artura. Odwrócił szybko oczy, mając uczucie, jak gdyby przestąpił nieświadomie święte jakieś miejsce.

— Mój Boże — pomyślał — jakżeż ja jestem mały i samolubny wobec niego. Gdyby moje nieszczęście było jego własnem, nie odczułby go silniej.

W tej chwili podniósł Montanelli głowę i spojrzał dokoła.

— Nie będę cię namawiał, żebyś tam wracał; przynajmniej nie zaraz teraz — rzekł najpieszczotliwszym tonem. — Ale musisz mi przyrzec, że sobie pozwolisz na porządny odpoczynek, skoro tylko zaczną się ferye letnie. Myślę, że najlepiej będzie, gdy je spędzisz gdzieś zdala od Liworna. Nie mogę na to pozwolić, byś tak zdrowia nic nie szanował.

— A gdzie ojciec pojedzie po zamknięciu seminaryum?

— Muszę, jak zwykle, towarzyszyć uczniom w góry i tam ich potem umieścić. Ale w połowie sierpnia, gdy mój zastępca powróci ze swoich wakacyj, będę i ja mógł troszkę użyć. Dla odmiany pojadę w Alpy. Możebyś miał ochotę ze mną ruszyć? Mógłbym cię wziąć na parę długich wycieczek w góry; mógłbyś sobie zbierać różne alpejskie mchy i porosty dla studyów, toby cię rozerwało. Tylko, że możebyś się ze mną nudził, co?

— Ojcze! — zawołał Artur i klasnął w ręce — wszystko na świecie dałbym, żebym mógł z tobą pojechać. Ale... nie jestem pewny, czy... — i nagle urwał.

— Ach, tak, myślisz, że ci Mr. Burton nie pozwoli?

— Naturalnie, że się będzie na to krzywo patrzył, ale cóż mnie to obchodzi? Mam ośmnaście lat i mogę robić, co mi się podoba. Ostatecznie jest on tylko moim przyrodnim bratem i nie widzę potrzeby liczenia się z nim, ani słuchania go. On i tak zawsze dokuczał mojej matce.

— Jednak, jeżeliby bardzo był temu przeciwny, to myślę, że lepiej będzie, gdy się mu nie będziesz opierał. Potem by ci jeszcze przykrzej było w domu, gdyby...

— Och, ani odrobinę przykrzej, przerwał mu namiętnie Artur. — Niecierpieli mię zawsze i będą mię niecierpieć wiecznie, choćbym nie wiedzieć co robił. A zresztą, cóż może mieć Jakób przeciw temu, abym ja ze swoim spowiednikiem gdzieś pojechał?

— Nie zapominaj, że jest on protestantem. W każdym razie, najlepiej będzie, gdy do niego napiszesz, poczekamy, co też on o tem myśli. Tylko się nie niecierpliw, mój synu. Wiedz, że czy ludzie cię kochają, czy nienawidzą, to zależy w zupełności od twego własnego z nimi postępowania.

To ostatnie upomnienie, wypowiedziane było tak łagodnie, że Artur się lekko zarumienił.

— Wiem, ojcze — odrzekł wzdychając — ale to tak trudno.

— Przykro mi było — zaczął Montanelli, zmieniając nagle temat rozmowy, że nie mogłeś przyjść do mnie we wtorek wieczór. Biskup Arezzo był u mnie i byłbym się bardzo cieszył, gdybyście się byli u mnie spotkali.

— Obiecałem jednemu studentowi, że będę u niego na zgromadzeniu. Byliby tam na mnie daremno czekali.

— Jakież to zgromadzenie? — To pytanie zakłopotało nieco Artura. — Właściwie nie było to żadne zgromadzenie — wyjąkał nieśmiało — przyjechał tylko jeden student z Genui i miał mowę, właściwie rodzaj wykładu.

— O czemże był ten wykład? — Artur się zawahał. — Ojcze, nie spytasz mię o jego nazwisko, prawda? Bo obiecałem...

— O nic nie spytam. Jeśli obiecałeś im milczeć, nie możesz mi naturalnie nic powiedzieć. Choć myślę, że chyba mnie mógłbyć zaufać.

— Ależ, ojcze, naturalnie, że mogę. On mówił o — o nas i o naszych obowiązkach względem ludu i względem nas samych i o tem, co powinnibyśmy robić, aby przyjść w pomoc...

— Komu?!

— Chłopom — i...

— I?..

— I Włochom.

Znowu zamilkli obydwaj.

— Powiedz mi Arturze — spytał wreszcie Montanelli głosem bardzo poważnym — odkąd zacząłeś nad tem wszystkiem rozmyślać?

— Od zeszłej zimy.

— Przed śmiercią twej matki?

— A czy ona co o tem wiedziała?

— Nie, bo wtenczas nic mię to nie obchodziło...

— A teraz — teraz to cię bardzo obchodzi?

Artur zerwał znów pełną garść naparstnicy.

— Było to tak, ojcze — zaczął, spuszczając oczy — zeszłej jesieni, gdy przygotowywałem się do egzaminu wstępnego, zapoznałem się z wielu studentami. Niektórzy z nich zaczęli zaraz ze mną o tych rzeczach mówić — to znów pożyczali mi książki. Ale nie było mi to ani w głowie, bo tęskniłem wtedy strasznie do matki, myślałem tylko o powrocie do niej biednej, która tam w domu siedziała, jak w jakiem więzieniu, zadręczana poprostu przez miły języczek Julii.

(D. c. n.)

Wezwanie do denuncyacyi.

Z Dorpatu donoszą: Generał-gubernator Sołohub wydał odezwę do ludności, wzywającą do podania nazwisk osób, które sobie przywłaszczyły władzę. Gdyby tego wezwania nie usłuchano, mają gminy wiejskie wydobyć te nazwiska od ludności przymusowo w myśl przepisów wojennych.

Podpory caryzmu.

Od samego początku rewolucyi rosyjskiej, a już szczególnie w ostatnich kilku dniach, rozsyła petersburska agencya telegraficzna w świat kłamliwe telegramy, że rewolucya dobiega do kresu, że armia robi cuda poświęcenia w obronie cara, że „społeczeństwo“ popiera gorąco rząd i tym podobne bezczelne wymysły. Zupełnie inaczej przedstawiają rzecz prywatne telegramy dzienników, oraz opowiadania tych, co z piekła rosyjskiego uciekli. Opowiadają, że w wielu miastach toczą się walki uliczne, w których rząd nie wszędzie jest zwycięzcą, że w armii wybuchają coraz nowe bunty w różnych postaciach i z różnych przyczyn — nietylko „ekonomicznych“ — że bezpieczeństwo życia zawisłem jest od dobrej woli uzbrojonych band, które poleceń władzy albo nie słuchają wcale albo stoją pod jej rozkazami i wiele innych rzeczy przedstawiających anarchię i rozprzężenie państwa carów w prawdziwem, bo bezinteresownem świetle. Takie rzezy dzieją się codziennie w większych i mniejszych miastach, we wsiach, wzdłuż linii kolejowych — wszędzie, gdzie rozpacz uciemiężonych doszła do ostatnich granic, a gdzież do tego już nie doszło?

Wobec tego usiłowania caratu w kierunku podtrzymania fikcyi władzy i tumanienia świata przedługimi arcykłamliwymi telegramami są nietylko zbrodniczem zaślepieniem, lecz i śmiesznością.

Co przecież utrzymuje rząd, jeżeli to rządem można nazwać, w jego pozornej sile i co mu dodaje odwagi do okłamywania świata całego? Tylko bankierzy europejscy, a w ostatnim czasie specyalnie niemieccy ponoszą winę, że ta likcya może jeszcze być utrzymaną i że znajduje od czasu do czasu siłę do mordowania i więzienia setek i tysięcy ludzi. Ci bankierzy zasilający władców petersburskich złotem ludowi wyłudzonem, ci Bleichroederzy i Mendelsohny, ci winni ą, że walka z caratem ciągle jeszcze nie rozstrzygnięta i że codziennie większe pociąga ofiary. Współwinną jest zepsuta i przekupna prasa wielkich stolic, która w interesie tych bankierów podaje kłamliwe wieści o stanie finansów caratu, umożliwiając mu w ten sposób robienie dalszych długów na walkę przeciw swoim ludom.

Ci sami ludzie, który dla ofiar mordów caratu dają wspaniałomyślnie paręset marek, pożyczają mu równocześnie setki milionów, które mają mu posłużyć do przedłużenia swego marnego żywota na krótki jeszcze czas, bez względu na wynikające stąd dla ludzkości skutki. Ci szakale kapitalistyczni, dla których procent i kupon są najwyższym ideałem i celem życia, nie chcą widzieć, że to procenta płacone są najszlachetniejszą krwią bezimiennych bohaterów, którzy z tylu jawnymi i tajnymi muszą walczyć wrogami.

Nie mamy dla tych ludzi litości, że napewno stracą swoje kapitały. Będzie to dla nich największą karą, gdyż stracony kapitał odbiera im wszystko, całą ich wartość i całe znaczenie; natomiast cały świat niekapitalistyczny ma dla nich pogardę.

Wszystko w Rosyi się wali, na miejscu starego nieporządku buduje się krwią i cierpieniem nowy porządek; nie da się wprost pomyśleć, aby wielkoksiążęca i czynownicza hołota znowu ujarzmiła ludy rosyjskie, a w ogólnym upadku zginą bankierskie miliony na pociechę jednym, a na naukę drugim.

Walka o reformę wyborczą.

W powiecie podgórskim odbyło się w niedzielę sylwestrową w Mogilanach zgromadzenie poufne (w miejsce zakazanego publicznego) przy udziale przeszło 200 włościan. Zgromadzenie zagaił Piotr Wójcik, przewodniczącym wybrano Piotra Chaję. Referował tow. Misiołek. Przemawiali także tow. Śliwa, Łyszczarz i Kühner. Z zapałem uchwalono jednomyślnie rezolucyę, żądającą wprowadzenia równego, bezpośredniego, powszechnego, tajnego prawa głosowania. Obecni na zgromadzeniu radni gminni postanowili na najbliższem posiedzeniu rady uchwalić rezolucyę za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania i przesłać ją prezydentowi ministrów. Dalej oświadczyli zgromadzeni, że na najbliższe zgromadzenie ludowe w Krakowie przyjdą w większej liczbie, aby z czerwonym sztandarem demonstrować wraz z ludem krakowskim. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Hałcnów — czerwony! Wszechniemcy Bielska i Białej a na ich czele polakożerca znany dr. Türk, starali się ustawicznie krzewić i podtrzymywać nienawiść kolonistów niemieckich w Hałcnowie do Polaków, a jeszcze więcej do socyalistów, który ciągle nawoływali do zgody. W Hałcnowie reprezentował te wszechniemiecką idee niejaki Andrzej Olma, wzbogacony handlarz nierogacizny. Rozpanoszony tem, że go Niemcy bielsko-bialscy na uroczystościach „narodowych“, jako reprezentanta narodowego z Hałcnowa „pokazywali“, rządził w Hałcnowie jakby na swoim folwarku i urządzał „dla swojej chwały“ serenady przy udziale nieuświadomionych i zbałamuconych robotników przebranych za weteranów i strażaków.

Zgromadzenia urządzali tylko wszechniemcy. Dla innych stronnictw urządzenie zgromadzenia było niemożliwe.

Dopiero wskutek mozolnej i wytrwałej pracy organizacyjnej udało się pozyskać zastęp młodszych robotników niemieckich z Hałcnowa, których przekonano, że powtarzanie haseł wszechniemieckich jest szkodliwe dla robotników i że w interesie wspólnym muszą się połączyć i wspólnie walczyć z robotnikami polskimi. Dziś można się było przekonać, że hasło rzucone odbiło się głośnem echem w całym Hałcnowie.

Pierwsze zgromadzenie zwołane do gospody gminnej przez posła Kubika, odbyło się przy bardzo licznym udziale robotników polskich i niemieckich z Hałcnowa. Oprócz posła Kubika, którzy przemawiał, przemawiali tow. Arbeitel i dr. Gross. Jednogłośnie przyjęto rezolucyę za powszechnem, równem i bezpośredniem prawem wyborczem. Dwu narodowców niemieckich usiłowało przerywać mowcom i przeszkadzać; spotkawszy się z odprawą ze strony całego zgromadzenia, umilkli.

Przewodniczący dr. Gross zamykając zgromadzenie, wzywał jeszcze raz do zgody i wspólnej pracy robotników bez różnicy narodowości i wyznania, czemu całe zgromadzenie z entuzyazmem przyklasnęło. Robotnicy będą na straży, by wszechniemcom usiłującym rozdwoić robotników, drogę do Hałcnowa zagrodzić.

Nawojowa (pow. nowosądecki). W poniedziałek 1 b. m. odbyło się zgromadzenie poufne we wsi Nawojowy, na którem przemawiał o równem, powszechnem prawie głosowania tow. Malisz, przyczem wzywał włościan do czytania pism, a w szczególności do prenumerowania „Prawa ludu“. Przez aklamacyę uchwalono rezolucyę za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem wyborczem.

W Kaczanówce (pow. Skałacki) odbyło się w sobotę wieczorem zgromadzenie chłopskie, na którem tow. Kobak referował o dotychczasowej gospodarce szlacheckiej w Galicyi i powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania. Przemówienia wysłuchano ze skupioną uwagą, poczem wywiązała się ożywiona dyskusya. Szczególniej podobało się, gdy mowca stwierdził, że położenie, jak i cele chłopów polskich i ruskich są te same i że z tego powodu chłopi polscy nie powinni się brać na lep intrygi szlachecko-klerykalno-wszechpolskiej. Postanowiono w krótkim czasie zwołać wiec chłopski do Kaczanówki, ażeby w walkę o reformę wyborczą i wyzwolenie Galicyi z pod rządów szlacheckich wciągnąć także i wsi okoliczne.

W Rudnie koło Partynia odbyło się staraniem tarnowskiego komitetu partyi soc.-dem. dnia 31 grudnia z. r. poufne zgromadzenie, z porządkiem dziennym: 1) Rewolucya rosyjska. 2) Reforma wyborcza. Zebraniu przewodniczył wójt z Łęgu Michalik. Do pierwszego punktu referował tow. Brach, do drugiego tow. Ryglowski.

Na wniosek referenta uchwalili zebrani jednomyślnie rezolucyę: „Zebrani d. 31 grudnia 1905 w Rudnie włościanie sprzeciwiają się wszelkiemu ograniczeniu prawa wyborczego, a rozumiejąc doniosłość reformy wyborczej, domagają się zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do gminy, sejmu i parlamentu“.

W duskusyi zabrał głos włościanin Michalik, który wzywał włościan do energicznej walki o reformę wyborczą, do uświadamiania się, uczęszczania na zgromadzenia i czytania gazetek ludowych; dalej mówił włościanin Żołądź, Pikul i kilku innych.

Zaznaczyć należy, że mimo zawiei śnieżnej i tęgiego mrozu stu kilkunastu włościan na zebranie się zjawiło.

Przegląd polityczny.

Niemiecki apetyt. Z okazyi mającej się w ciągu bieżącego miesiąca odbyć konferencyi marokańskiej w Algeziras przeprowadziło „Echo de Paris“ interwiew z dwoma wybitnymi politykami niemieckimi, posłami do parlamentu: hr. Reventlowem i ks. Arenbergiem. Pierwszy nie krył się wcale z tem, że Niemcy mają apetyt na Marokko, specyalnie na jego porty i wybrzeże, zostawiając Francyi wspaniałomyślnie wnętrze. Dalszem dążeniem Niemiec — wedle Reventlowa — jest osadzenie na tronie austryackim jednego z synów Wilhelma II, przyczem podnosi, że dadzą sobie z Czechami radę, a protestów Włoch przeciw zaborowi Tryestu nie obawiają się. Po Austryi przyjdzie kolej na Turcyę, której kraj, położony między Eufratem i Tygrysem (Mezopotamia), Niemcy uważają za swoją sferę wpływów, budują tam koleje i usiłują tamtędy dostać się do zatoki perskiej. Nakoniec zagarną Niemcy Luksemburg, Belgię i Holandyę, a wówczas — kto będzie się mógł im oprzeć? Pozostaną jako konkurenci na arenie międzynarodowej Rosya i Anglia, z których pierwszą się oszuka, drugą zniszczy.

Drugi polityk, książę Arenberg, był trochę powściągliwszy. Podniósł on, że morze jest własnością wszystkich i nie widzi powodu, dlaczego Niemcy mają być z morza Śródziemnego i oceanu Atlantyckiego wykluczone. Ponieważ wszystkie prawie wybrzeża morza Śródziemnego są już w czyichś stałych rękach, muszą Niemcy oglądnąć się za jakimś słabszym punktem, a tym jest Marokko, obsiadłe przez dwa słabe państwa: Francyę i Hiszpanię.

W powyższych wynurzeniach wybitnych polityków zwrócić należy uwagę na dwie okoliczności: 1) że pangermaniści nie tają się wcale ze swym zaborczym apetytem na Austryę, mimo istniejącego trójprzymierza i „serdecznej przyjaźni“ monarchów, 2) że wszystkie czynniki niemieckie skoncentrowały się obecnie celem zniszczenia Francyi. Nawet przeciw jej formie rządu powstają, gdyż — Reventlow wyraźnie to podniósł — rzeczpospolita nie jest w stanie wywierać pożądanego (odstraszającego?) wpływu na sąsiadów, jak monarchia.

Z jednej i drugiej strony — ze strony wszechniemców w Austryi i w Niemczech — ostrzą sobie apetyt na Austryę, zapominając o tem, że jeszcze jej daleko do tego stanu, w którym się rozporządza czyjąś własnością bez zapytania. W każdym razie należy zwrócić uwagę na tę otwartość polityków niemieckich i przypomnieć ją hr. Gołuchowskiemu, gdy w ewentualnych delegacyach będzie z patosem mówił o „bezinteresownej“ przyjaźni pruskiej.

Przegląd społeczny.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbyło się we wtorek, 2 bm. w sali hotelu Kleina z porządkiem dziennym: 1) Wynik ostatniej walki ekonomicznej kolejarzy. 2) Ostatnia regulacya płac. 3) Organizacya. 4) Wnioski. Już o godzinie 7 zapełniła się sala kolejarzami, których zebrało się kilkaset z kolei północnej i państwowej. Pierwsze dwa punkta porządku dziennego referował tow. L. Feldman, który przedstawił marny stosunkowo wynik walki, zepsuty w dodatku podstępnem postępowaniem niemądrych czynników i wzywał do baczności i gotowości do dalszej walki, która jest nieuniknioną. Do punktu organizacya przemawiał tow. Peller, wykazując korzyści organizacyi i zachęcając do licznego przystępowania do organizacyi kolejarzy. Przywitany burzliwymi oklaskami przemawiał poseł Daszyński, przedstawiając różnicę w zarobkach kolejarzy i rozmaite wynagrodzenie kolejarzy w walkę klasową przed 10 laty i obecnie i wzywał do solidarności i organizacyi, w której leży zbawienie kolejarzy, jak każdej innej klasy robotniczej. W dyskusyi zabierało głos kilku kolejarzy, poczem o godz. 10 zgromadzeni z „Czerwonym sztandarem“ na ustach w spokoju się rozeszli. Policya poczyniła swoje zwykłe przygotowania, rozstawiwszy kilkunastu policyantów na plantach.

Zwycięstwo robotników w Bułgaryi. Telegramy doniosły, że przed kilku dniami wybuchł w Zofii strejk generalny. Spowodowała go nowa ustawa przemysłowa, wprowadzająca ogromne ograniczenia i ustanawiająca system cechowy. Po 24-godzinnem trwaniu zakończył się strejk zwycięstwem robotników, gdyż rząd zobowiązał się przeprowadzić w sobraniu zmianę ustawy w duchu żądań robotniczych.

KRONIKA.

Z teatru komunikują nam: Szekspirowski „Wieczór Trzech Króli“ wchodzi na repertuar naszego teatru w piątek dnia 5 stycznia. Zbytecznem byłoby podnosić wysokie zalety tej perły między komedyami wielkiego Anglika. Pod względem scenicznym „Wieczór Trzech Króli“ jest niezaprzeczenie jedną z najlepiej związanych sztuk Szekspira, a w mało której tyle jest żywego humoru i werwy. Postaci takie jak Malvolio, Chudogęba, Czkawka, bez względu na sytuacye komiczne, mają same w sobie wewnętrzny komizm pierwszorzędnej siły. — Rola Chudogęby należy z dawna do najlepszych kreacyj p. Solskiego, a bywalcy teatralni dobrze ją pamiętają. Jako Viola wystąpi p. Solska, inne role spoczywają w rękach pp. Zelwerowicza (Czkawka), Jednowskiego (Malvolio), Arkawin (Olivia), Stanisławskiego (Książę), Jutkiewicz (Marya), Popławskiego (Błazen) i innych.

Komitet dla spraw Muzeum przemysłowego w Krakowie odbył posiedzenie w dniu 30 grudnia pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Na posiedzeniu tem przyznano zasiłek dla sześciu kursów buchalteryjnych, urządzonych za inicyatywą ministerstwa handlu dla tutejszych stowarzyszeń przemysłowych, w łącznej kwocie 450 K., oraz zasiłek dla zawodowego kursu malarskiego w kwocie 200 K.

Następnie obradował komitet nad sprawą kursu stolarskiego oraz kursu ślusarskiego (dla nauki okucia), które niebawem odbyć się mają w Krakowie.

W końcu dr. Benis przedstawił komitetowi swój referat o reorganizacyi Muzeum przemysłowego, na podstawie którego ułożono kwestyonaryusz dla ankiety, która ma być w połowie stycznia b. r. zwołana dla wyrażenia swej opinii w tej sprawie.

Do tej ankiety uchwalono zaprosić pp.: dra Stanisława Anczyca, profesora szkoły przemysłowej, Zygmunta Hendla, architekte, Sławomira Odrzywolskiego, profesora wyższej szkoły przemysłowej, Franciszka Mączyńskiego, architektę, Tadeusza Stryjeńskiego, architekte, Władysława Niemczynowskiego, dyrektora szkoły przemysłu drzewnego w Kalwaryi, Józefa Mehoffera, profesora Akademii Sztuk pięknych, Feliksa Jasieńskiego, Karola Rollego, dyrektora szkoły ceramicznej w Podgórzu, dra Władysława Stesłowicza, sekretarza Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, Jerzego Warchałowskiego, oraz delegatów krajowej komisyi przemysłowej, Towarzystwa technicznego, Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana i dyrekcyi oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Warszawie.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się we czwartek 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym są między innemi: Sprawa przedłużenia dzierżawy akcyzy, sprawy teatralne, budowa kanałów, oraz przekazanie kwoty 4000 K na zapomogi dla dyetaryuszów magistrackich.

Naczelnikiem sądu powiatowego karnego w Krakowie, w miejsce nadradcy Górskiego, mianowany został radca sądu krajowego dr Windakiewicz, zajęty dotychczas w sądzie krajowym karnym.

Żydowska rada wyznaniowa w Krakowie ukonstytuowała się, wybierając ponownie prezesem dra Samuela Tillesa, I. wiceprezesem dra Rafała Landaua, II. wiceprezesem Abrahama Margouliesa.

W sprawie kradzieży 11.000 koron dowiadujemy się, że kradzież tę popełniono w koszarach pułku artyleryi, stacyonowanego w Dąbiu pod Krakowem. Ponieważ trzy klucze do kasy znajdowały się w rękach pułkownika i dwóch kapitanów, zachodzi podejrzenie, że ktoś im klucze wykradł. — Policya krakowska poszukuje sprawców.

Wielka mobilizacya sił klerykalnych przygotowuje się. Pius X zwołuje sobór do Florencyi w celu — jak to zawsze bywało — wzmocnienia „wiary, siły i życia“ kościoła i rozszerzenia sfery jego wpływów. Kto wie, jaką organizacyą rozporządza kościół we wszystkich częściach cywilizowanego świata, jak przez swoich biskupów, proboszczów, wikarych, katechetów, kapelanów i spowiedników ma możność wywierania jednocześnie we wszystkich krajach pewnego, zupełnie ściśle w program ujętego oddziaływania na lud — ten musi przyznać, że synod floroncki jest faktem, którym zainteresować się warto, bo z pewnością szeroko on sobie zakreśli horyzonty, których strzedz będzie obowiązkiem tych przedewszystkiem, przeciw którym w pierwszym rzędzie zwróci się wszechpotężny papieskie, jako przeciw „masonom, socyalistom i tym wszystkim, co od nich pochodzą“.

Towarzystwo lwowskie urządziło na zakończenie roku 1905 uroczysty wieczór w sobotę 30 grudnia z. r. w wielkiej sali przy ul. Bernsteina. Jeszcze przed uchwałą egzekutywy uchwalił lwowski komitet okręgowy zaniechać wszelkich tańców. Wieczór miał przebieg niezwykle poważny i uroczysty. Zagaił wieczór chór robotniczy odśpiewaniem dwóch pieśni, poczem tow. Hudec wygłosił mowę, w której wskazał na doniosłe wypadki w caracie, odbijające się głośnem echem i w naszym kraju. Po mowie tow. Hudeca nastąpiły produkcye artysty opery W. Malawskiego, który odśpiewał śliczne dwie arye z „Halki“ i z „Pajaców“. Akompaniowała mu panna H. Ostrzyńska, pianistka teatru miejskiego, która później wystąpiła z samodzielną produkcyą, mianowicie odegrała na fortepianie utwory Chopina w sposób prawdziwie mistrzowski. P. Deman, koncertmistrz teatru miejskiego, odegrał cudownie na skrzypcach Sarasate'go melodye cygańskie i inne utwory. Panna J. Mechówna, artystka opery, odśpiewała szereg pieśni, któremi wywołała w audytoryum niemilknącą burzę oklasków.

Część deklamacyjną wieczoru reprezentowali artyści teatru miejskiego: panna Zawiejska i p. Adwentowicz. Pierwsza wybrała z przedziwna intuicya za temat deklamacyi ustęp z „Pana Tadeusza“ o roku 1812. Słowa poety, oddane przez artystkę w mistrzowski sposób, wywołały wśród słuchaczy wprost wstrząsające wrażenie. Wszak wiosna, do której tęsknił z głębi duszy Mickiewicz, wróciła dziś — wiosna ludów, gnębionych przez carat...

P. Adwentowicz porwał słuchaczy odklamowaniem wiersza Sieroszewskiego: „Czego chcą oni?“

Wszystkich artystów darzyła wdzięczna publiczność robotnicza burzliwymi oklaskami. Podniosłą uroczystość zakończył tow. Hankiewicz mową, która była wprost arcydziełem. Zarówno treścią, bijący z tej mowy, udzielił się całemu audytoryum. Po tej mowie odegrał p. Altenberg szereg pieśni robotniczych.

Wśród dźwięków „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się zebrani do domów. Wieczór zakończył się po godzinie 12 w nocy.

Z Nowego Sącza piszą nam: Towarzysze sądeccy uczcili zmianę roku uroczystym wieczorkiem, na którego program złożyły się przedstawienie dwóch sztuczek i produkcye muzyki robotniczej i chóru. O godz. 12 w nocy przemówił do zebranych tow. Malisz.

Agitacya kleszą. Z Tarnowca (pow. Jasło) piszą nam: Od pewnego czasu tutejszy proboszcz wraz ze swym wikarym rozpoczęli walkę na ośleп przeciw powszechnemu prawu głosowania. Podczas świąt Bożego Narodzenia prawili

obaj na wyścigi z ambony niestworzone brednie o reformie wyborczej o jej szkodliwości i t. d., zapominając w swej głupocie, że przecież rozmaite „Prawdy“ i „Niedzielne gazety“ oświadczyły się za powszechnem i równem prawem wyborczem.

Taką samą politykę uprawia proboszcz w Trzcinnicy, koloryzując reformę wyborczą rozmaitymi obrazami piekła i dyabłów. Na postępowanie tego szanownego księżulka postanowili włościanie wnieść skargę do biskupa.

Z Jasła piszą nam: Znany z procesu Kaliniewicza sekretarz sądowy Szostkiewicz, ku radości ogółu przeniesiony został od Nowego Roku z oddziału karnego do cywilnego. Sekretarz ten był tylko maszyną w sądzie; podczas rozpraw używał do ludzi słów jak np. „stul pysk“ itp. i wogóle znany jest ze swej gburowatości. Rozprawy wszystkie naznaczał na jedną godzinę, tak, że ludzie czekali nieraz od godz. 9 rano do południa. Niektóre zaś sprawy upadały, bo jeżeli ktoś miał wyznaczoną rozprawę na godz. 9 rano, to u pana sekretarza zegarek szedł wcześniej i strony się spóźniały.

Trzęsienia ziemi. Z Tryestu donoszą: Wszystkie aparaty seismograficzne tutejszego obserwatoryum zaznaczyły we wtorek rano po godzinie 5 trzęsienie ziemi, trwające z przerwami do godz. 5 m. 52. Podobne objawy zapisały aparaty we Florencyi.

Z Gracu donoszą: W poniedziałek rano odczuto w całem mieście kilka sekund trwające trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło żadnej szkody. Według doniesień z prowincyi, odczuto tam również trzęsienie ziemi.

Z Budapesztu donoszą: Z kilku miejscowości nadeszły wiadomości o trzęsieniach ziemi. W Kaposzwar nastąpiło trzęsienie ziemi we wtorek o godz. 4 rano i trwało 20 sekund. Domy są mocno uszkodzone. Wśród mieszkańców powstała panika. Także i z innych miejscowości węgierskich nadeszły podobne wiadomości.

Główne wygrane. Przy poniedziałkowem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana 300.000 K padła na seryę 3183 Nr. 31, 60.000 K wygrała serya 4087 Nr. 20, 30.000 K serya 683 Nr 100.

Przy ciągnieniu losów regulacyi Dunaju wygrał 140.000 K los Nr. 185.163, 40.000 K Nr. 29.683.

Przy ciągnieniu losów austryackich Czerwonego krzyża główna wygrana 60.000 K padła na seryę 11.398 nr. 10, po 1000 K wygrały serya 7230 nr. 29 i serya 89.601 nr. 27.

Samobójstwo pułkownika. Pułkownik Mejer w Warszawie, adjutant generał-gubernatora warszawskiego, ranił się śmiertelnie trzema kulami rewolwerowemi w zamiarze samobójczym. Powód tego samobójstwa ma być następujący: Mejer sprzedał przed niedawnym czasem kilka domów, które posiadał w Petersburgu i nabył olbrzymie dobra w gubernii witebskiej. Dobra te zniszczone zostały do szczętu podczas ostatnich rozruchów agrarnych i to popchnęło Mejera do targnięcia się na własne życie.

Pierwsze stosowanie ustawy przeciw immigracyi w Anglii. Z Londynu donoszą: Na podstawie nowej ustawy immigracyjnej, która świeżo weszła w życie, odmówiono 34 emigrantom wylądowania. Należeli oni do grupy 42 emigrantów, która przybyła z Hamburga. Biuro Reutera donosi, że zakaz wylądowania nastąpił z powodu braku środków materyalnych. Emigranci ci, pochodzący z Rosyi, odwołali się do trybunału apelacyjnego, który 15 z nich dozwolił wstępu na terytoryum angielskie, biorąc pod uwagę nadzwyczajną okoliczność, iż są oni zbiegami politycznymi.

Odkrycie fabryki bomb. Agencya Havasa donosi z Saloniki: W Serras, w dzielnicy bułgarskiej odkryła policya wczoraj fabrykę bomb. Gotowych bomb było 350, jeszcze niewykończonych 2900. Znaleziono również kapsle z nitrogliceryną, maszynę piekielną, naboje i Manlichery. Całą dzielnicę obsadzono wojskiem. Przedsięwzięto szereg aresztowań.

Publiczne zgromadzenie wyborców miasta Krakowa urządza Towarzystwo demokratyczne w piątek 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali hotelu Kleina z porządkiem dziennym: 1) Sprawy urzędników w parlamencie (referent poseł Petelenz). 2) Ordynacya wyborcza do rady państwa (referent poseł Rotter).

Wiec urzędników odbył się wczoraj w Krakowie w sali rady powiatowej. Zagaił go wszędobylski dr Wł. Leop. Jaworski, który zdawał sprawę z „działalności“ komitetu wiecowego.

Jako sprawozdawca delegacyi urzędniczej, która była w Wiedniu, przemawiał dr Patkiewicz, który opowiadał o „życzliwości“ namiestnika, prezydenta ministrów, Koła polskiego dla urzędników, ale koniec końców — wszyscy się zasłaniali brakiem pieniędzy.

W dyskusyi zabierali głos pp. Grodyński, Skąpski, dr Liebermann, żądając to budowy tanich pomieszkań dla urzędników, to utworzenia w Izbie posłów klubu, złożonego z posłów-urzędników, wydania pragmatyki służbowej i t. d.

Natomiast wniosek o otwarcie granic rumuńskiej i rosyjskiej dla dowozu bydła nie znalazł uznania u pp. urzędników, którzy zgodzili się tylko na czasowe otwarcie granicy.

Wkońcu uchwalono utworzenie „Ogólnego Związku urzędników publicznych“ z siedzibą we Lwowie, z utworzeniem kół miejscowych, liczących najmniej po 20 członków, bez różnicy narodowości i wyznania.

Koncert znanej śpiewaczki holenderskiej Tilly Koenen odbędzie się w piątek 5 b. m. w sali „Sokoła“. Artystka, której prasa europejska przyznaje pierwszorzędne zalety, odśpiewa pieśni Beethovena, Brahmsa, Schuberta, Schumanna i inne. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Skąpiec“, komedya w 5 aktach Moliera.

Piątek: „Wieczór Trzech Króli“, kom. w 3 aktach W. Szekspira.

Sobota: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego (ceny zwyczajne); o godz. 7 wieczorem „Wieczór Trzech Króli“. komedya w 5 aktach W Szekspira.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczorem: dr Józef Zanietowski: „Anatomia i fizyologia człowieka“ (ilustrowane obrazami świetlnymi).

W Biurze porad dziś historya literatury: Literatura powszechna, literatura polska: K. Giebułtowski.

W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7 wieczorem: inż. Galica. „O kanałach wodnych“.

— Do opodatkowanych. Odnośnie do obwieszczenia c. k. krajowej dyrekcyi skarbu z 12 grudnia 1905 r. l. 158.446 w sprawie przedkładania fasyj do podatku osobisto-dochodowego i rentowego, podaje oddział Tow. prawnej ochrony podatników w Krakowie przy placu WW. Świętych l. 8, vis a vis magistratu, do wiadomości opodatkowanych, że 1) udziela wyczerpujących informacyj w sprawie sporządzania tychże fasyj, oraz 2) spisuje je na żądanie członków Towarzystwa. Zauważa się, że przekroczenie nakreślonego przez władzę podatkową terminu przedłożenia fasyj, powoduje wymiar z urzędu i odbiera możność wykazania i potrącenia wydatków ustawą dopuszczalnych.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

Rewolucya w Rosyi.

Niszczenie kolei.

Lwów, 3 stycznia. „Słowo polskie“ donosi z Warszawy pod datą 30 grudnia, że w nocy tego dnia wysadzono most żelazny na Bystrzycy pod Lublinem. Uszkodzenie mostu jest tak silnem, że nie można nawet było urządzić komunikacyi z przesiadaniem.

Strejk powszechny.

Berlin, 3 stycznia. Biuro Wolffa donosi z Warszawy. Ogólny strejk, jak się zdaje, nie udał się. W kilku mniejszych fabrykach robotnicy pracują. Robotnicy wielu większych fabryk zapowiedzieli, że jutro podejmują pracę. Sklepy i banki są otwarte. Tramwaje kursują. Rzemieślnicy pracują. Ruch kolejowy utrzymuje się od 31 grudnia bez zmiany. Miasto spokojne.

Strejk powszechny w Łodzi.

Berlin, 3 stycznia. Prywatne wiadomości z Łodzi donoszą, że agitatorzy zmusili (?) robotników, którzy podjęli pracę do ponownego opuszczenia fabryk. Strejk trwa dalej. Wczoraj zastrzelono z rewolweru w Pabjanicach sekretarza urzędu policyjnego. Sprawcy uszli.

Po powstaniu w Moskwie.

Berlin, 4 stycznia. „Tageblatt“ donosi, że w moskiewskiej dzielnicy Priesna całe ulice leżą w gruzach, spalone i zburzone przez strzały armatnie. Domy, które nic nie ucierpiały, wywiesiły białe chorągwie. W szpitalach leży **2000 rannych**. W ostatnich trzech dniach pochowano **670 zabitych**. Prof. Morobiew, który w swem mieszkaniu urządził stacyę opatrunkową dla rewolucyonistów, został zastrzelony przez oficera. Generał-majora Averianowa aresztowano jako uczestnika rewolucyi. Zdarto mu natychmiast szlify i odesłano do Petersburga pod sąd wojenny.

Londyn, 4 stycznia. „Standard“ donosi z Moskwy: Liczba ofiar podczas ostatnich niepokoi wynosi około **22.000**. Admirał Dubasow kazał strzelać nawet do tych powstańców, którzy się poddali.

Moskwa, 4 stycznia. Na placu przed dworcem mikołajewskiej kolei w obecności dowódców wszystkich pułków i naczelników władz, odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu stłumienia powstania. Mimo tego odbywały się jeszcze w wielu miejscach krwawe walki. Ulice mają już wygląd normalny. Magazyny pootwierane. Dzienniki wyszły.

Petersburg, 4 stycznia. Krążą pogłoski, że przywódcy stłumionego powstania w Moskwie przygotowują nowy zbrojny wybuch na 22 stycznia, jako w rocznicę pierwszych zaburzeń rewolucyjnych w Petersburgu.

Czarne sotnie się ruszają.

Berlin. 4 stycznia. „Russische Koresp.“ donosi z Moskwy: Panuje tu wielkie wzburzenie, gdyż z zupełnie pewnych danych wynika, że projektowany jest pogrom żydów i obcych. Zbiegowie z Moskwy donoszą, że na ulicach głośno opowiadają sobie, iż rewolucya urządzoną została za pieniądze żydowskie i że należy za to żydów ukarać. Organizacyę milicyi powierzono pewnemu znanemu antysemicie. Miał on się wyrazić w dumie miejskiej, że wolności, nadane w dniu 30 października, „czuć czosnkiem“. Milicya, zdaniem jego, powinna się zorganizować przeciw żydom. Admirał Dubasow wyraził się niedawno publicznie, że rząd nie może nic przedsięwziąć przeciw pogromom żydowskim, wypływającym z patryotycznego uczucia. Nawet Witte oświadczył w prywatnej rozmowie, że jest wobec pogromów bezsilnym.

Aresztowania.

Moskwa, 4 stycznia. Aresztowano tu wiceburmistrza Duwasina.

Reakcya.

Petersburg, 4 stycznia. Rząd zamknął 39 drukarń. Ośmiu redaktorów socyalistycznych pism zostało uwięzionych.

Dymisya Wittego?

Petersburg, 4 stycznia. „Nasz Gołos“, wychodzący zamiast zawieszonej przez rząd „Rusi“, donosi: Witte już przed dwoma tygodniami podał się do dymisyi, car dotychczas jednakże nie powziął jeszcze decyzyi.

Uzupełnienie dumy.

Magdeburg, 4 stycznia. „Magdeburger Ztg“ donosi z Petersburga, że rząd postanowił przemienić obecną radę państwa na Izbę wyższą, której połowa będzie mianowaną przez cara, a połowa wyjdzie z wyborów.

Położenie ogólne.

Petersburg, 4 stycznia. Liczba nie pracujących robotników fabrycznych spadła tu do około 2500. Aresztowania robotników i studentów trwają dalej. W Pskowie aresztowano wielu członków związku chłopskiego oraz wielu kolejarzy za udział w urządzaniu strejku. Rząd zwrócił wszystkie zarządzenia ku stłumieniu agitacyi socyalno-rewolucyjnej. Z Kaukazu brak wiadomości od dwóch tygodni. W Jaremsku i Jekaterynburgu chłopi wkładają ponownie pieniądze do kas oszczędności, które poprzednio wyjęli. Chłopi kupują także papiery państwowe, a szczególnie renty, które spadły w kursie. W Libawie komunikacya pocztowa i telegraficzna przywrócona. Strejk kolejowy ukończony.

Powstanie łotewskie.

Mitawa, 4 stycznia. (Pet. ag. tel.). Generał-gubernator Beckman, który otrzymał polecenie stłumienia powstania w Kurlandyi przybył tutaj. Przedewszystkiem władze, które zostały wypędzone mają być przywrócone. W tym celu otrzymają zastępcy władz w rozmaitych miejscowościach oddziały wojska.

Berlin, 4 stycznia. Z Rygi donoszą następujące szczegóły o zajściu w fabryce Prowodnika: Dzisiaj rano 40 zbrojnych robotników wkroczyło do sali, w której spało 26 dragonów, i zamordowało 11 dragonów, 1 policyanta i 1 urzędnika policyjnego. 14 dragonów odniosło rany. Sprawcy uszli.

Artylerya, konnica i piechota otaczały fabrykę i nie wypuszczając żadnego z 4000 zebranych w niej robotników, rozpoczęły ostrzeliwanie fabryki z karabinów maszynowych. Oddano także na fabrykę pięć strzałów armatnich. Z fabryki również strzelano. Po kilku godzinach robotnicy poddali się i wymienili morderców. Zrewidowano wszystkich robotników i wielu aresztowano. Liczba zabitych i rannych jest znaczna.

Rewolucya się rozszerza.

Bachmut. 3 stycznia. Kozacy zdobyli stacyę Debalzewo. Połączenie kolejowe jeszcze nie jest przywrócone. Komendant Dongebides ogłasza, że powstanie koło Gorlówki zostało stłumione i zapowiada zgniecenie strejku kolejowego przemocą wojskową.

Petersburg. 3 stycznia. (Pet. ag. tel.). W okolicy miejscowości Hapsa panują od kilku dni wielkie nieporządki. Estończycy przybyli rzekomo z Inflant, którzy głoszą się za socyalnych demokratów, plądrują dobra, palą zabudowania dworskie. Wiele posiadłości zupełnie zniszczono. Kilku właścicieli wzięto do niewoli. Kozacy, piechota i 80 uzbrojonych właścicieli ziemskich ścigają złoczyńców (?). Podczas starcia z powstańcami koło Ljubetyna w gubernii charkowskiej, ostrzeliwało wojsko magazyn kolejowy, przyczem zapalił się wagon z materyałami wybuchowymi. Powstały pożar objął 39 wagonów, które spłonęły.

Brak gotówki.

Petersburg, 4 stycznia. Bank państwa podwyższył dyskont na 7½%.

TELEGRAMY.

Rząd spełnia swoje przyrzeczenia.

Stanisławów. 4 stycznia. (Tel. własny „Naprzodu“). Wojsko obsadziło warsztaty kolejowe. Pod jego osłoną odbywa się wypłata; park kolejowy i hale strzeżone przez wojsko.

Zwołanie sejmu.

Wiedeń, 4 stycznia. Sejm morawski został zwołany na 8 stycznia.

Z nieustającej komisyi przemysłowej.

Wiedeń, 4 stycznia. Pod przewodnictwem posła Małachowskiego zebrał się wczoraj komitet referentów komisyi przemysłowej. Komitet spodziewa się, że w tych dniach ukończy swe prace najważniejsze. Plenum komisyi zbierze się dopiero koło 20 stycznia ze względu na sesyę sejmu morawskiego.

Po pobiciu nadżupana.

Budapeszt. 4 stycznia. Radca policyjny Dezydery Boda zamianowany został komisarzem rządowym dla Debreczyna i odjechał tam wczoraj. Otrzymał on daleko sięgające pełnomocnictwa ścigania bez względu wszystkich osób, które brały udział w pobiciu nadżupana. Ma on z największą surowością wystąpić przeciw tym władzom, które wiedziały o przygotowaniach i nie zapobiegły im, a nawet jak to rząd ma dowody popierały go.

Budapeszt, 4 stycznia. Nadżupan Kovacs przybył tutaj wczoraj przed południem. Ma on głowę obandażowaną. Lekarze orzekli, że rany nie grożą jego życiu. Nauczyciel Hercsey, który napadł na Kovacsa w Debreczynie, został jeszcze w ciągu nocy aresztowany. Dalsze aresztowania jeszcze nastąpią.

Trzęsienia ziemi.

Zagrzeb, 3 stycznia. Dzisiaj o godz. 5·25 rano dało się uczuć 5 do 6 sekund trwające silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Przez chwilę panowała wielka panika, która jednak rychło ustała.

Barocs, 3 stycznia. Dzisiaj o godz. 4½ rano dało się uczuć trzęsienie ziemi. Szkód nie było.

Z Serbii.

Belgrad, 3 stycznia. Z powodu wiadomości, jakoby sobraniu bułgarskiemu zamierzano przedłożyć ustawę w sprawie zawarcia unii serbsko-bułgarskiej, domaga się prasa serbska od rządu wyjaśnień i występuje przeciw tej unii. Mogłaby ona bowiem udaremnić zawarcie traktatu handlowego z Austryą, a przyniosłaby korzyści tylko Bułgaryi. Serbski delegat wyjechał wczoraj do Wiednia z wyjaśnieniami swego rządu.

Szpiegostwo we Francyi.

Toulon, 4 stycznia. Niemiecki kupiec Ludwig, areszowany przed kilku dniami pod zarzutem szpiegostwa, został wypuszczony na wolność.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich członków, aby zeszli się w sobotę 6 b. m. o godz. 11 przed południem w Związku stow. rob., Mały Rynek 5. Sprawa bardzo ważna.

× **Walne zgromadzenie stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędzie się dnia 14 stycznia o godz. 8 wieczorem w lokalu stowarzyszenia (Starowiślna 42). Ze względu na ważne sprawy uprasza się o liczny udział. Członków zalegających z wkładkami uprasza się o wyrównanie, aby mieli możność wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Opostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412.)